

Ferdynand Pasternak

Zagadnienie niedyskryminacji w dokumentach Soboru Watykańskiego II

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 17/1-2, 31-61

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. FERDYNAND PASTERNAK

ZAGADNIENIE NIEDYSKRYMINACJI W DOKUMENTACH SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Treść: Wstęp. — Niedyskryminacja rasowa, etniczna i kulturalna. — II. Niedyskryminacja w dziedzinie społeczno-ekonomicznej. — III. Niedyskryminacja w dziedzinie życia społeczno-politycznego. Zakończenie.

Wstęp

Zagadnienie niedyskryminacji w dokumentach soboru Watykańskiego II, które jest rozpatrywane w niniejszym artykule, jest częścią większej monograficznej rozprawy („Zagadnienie tolerancji i niedyskryminacji w dokumentach soboru Watykańskiego II”), w której autor, w oparciu o analizę samych pojęć tolerancji i niedyskryminacji, omawia to zagadnienie na szerszej płaszczyźnie historycznej. Tutaj — zgodnie z tytułem artykułu — omówione zostanie jedynie zagadnienie niedyskryminacji, i to tylko w samych dokumentach soborowych (bez ukazywania jego genezy i ewolucji historycznej), w odniesieniu do trzech podstawowych dziedzin życia ludzkiego: rasowej — etnicznej — kulturowej, społeczno-ekonomicznej i społeczno-politycznej. Ponieważ forma krótkiego artykułu nie pozwala na wyczerpujące przedstawienie zagadnienia niedyskryminacji w wyżej zasygnalizowanym układzie, dlatego w wielu sformułowaniach dostrzec będzie można pewne niejasności i braki w uzasadnieniu, które we wspomnianej wyżej rozprawie znalazły swoje szersze rozpracowanie i naświetlenie.

Warto zauważyć zaraz na wstępie, że już sam fakt zapoczątkowania przez soborowy Kościół szerokiego dialogu z całym współczesnym światem, z jego ideologią, strukturami społeczno-politycznymi, dziedzictwem cywilizacyjno-kulturowym, wskazuje wyraźnie na to, iż Kościół ten niejako akceptuje pluralistyczną rzeczywistość współczesnego świata w jego złożonej różnorodności ras, narodowości, kultur, ustrojów społeczno-politycznych itp., które ten świat stanowią. Soborowy Kościół nie tylko je akceptuje (jeśli przynajmniej respektują naturalną godność osoby ludzkiej), nie

tylko pragnie być w nich obecny, aby je uzupełniać i przepajać swymi religijnymi wartościami — na zasadzie pełnej ich i własnej autonomii — ale także bierze w obronę te wszystkie odrębności, dając im w dokumentach soborowych moralno-prawne gwarancje ich nienaruszalności, jako niewyzbywalnych praw obywatelskich osoby ludzkiej w jej życiu indywidualnym i społecznym.

Mając zatem mówić o rodzajach i zakresie soborowej niedyskryminacji, należy mieć na uwadze te wszystkie dobra osoby ludzkiej w jej życiu indywidualnym i społecznym, których ma bronić zasada niedyskryminacji, jako gwarancja wolności posiadania i nienaruszalności tych dóbr w jaknajszerszym — o ile to możliwe — zakresie. A dobra te w dokumentach soborowych są synonimem prawa — do posiadania i ochrony: własnej rasy, narodowości, kultury, światopoglądu, ustroju społeczno-politycznego..., przysługujących jednostce i społeczności, których to praw zabezpieczenie — stanowić powinna **n i e d y s k r y m i n a c j a**.

Wiadomo zaś, że każdemu prawu (w sensie uprawnienia) odpowiada zobowiązanie u innych — jego respektowania. W ujęciu tym niedyskryminacja będzie zatem **z o b o w i ą z a n i e m**, ciążącym bezwzględnie na innych (osobach, wspólnotach, rządach) do respektowania i poszanowania wszystkich naturalnych praw obywatelskich, przysługujących zarówno poszczególniej osobie ludzkiej jak i wspólnotom społeczno-politycznym.

W uwagach wstępnych warto jeszcze nadmienić, iż omawiane tu dokumenty soborowe nie tylko ukazują rodzaje i zakres ludzkich dóbr, czyli praw obywatelskich, zabezpieczonych zasadą niedyskryminacji — ale także dają odpowiedź na pytanie, jak sam soborowy Kościół (w porównaniu zwłaszcza z postawą Kościoła przedsoborowego w tej dziedzinie) widzi i chce realizować w swoim religijnym posłannictwie, skierowanym do współczesnego świata, nakreśloną przez Sobór linię postępowania — w duchu poszanowania wszystkich naturalnych uprawnień ludzkich, czyli w duchu szeroko pojętej niedyskryminacji.

Oba wymienione aspekty tego zagadnienia uwzględnione zostaną w miarę możliwości przy omawianiu niedyskryminacji, jej rodzajów i zakresu, w oparciu o dokumenty soborowe.

I. Niedyskryminacja rasowa, etniczna i kulturalna

Z pośród dóbr i zarazem praw osoby i społeczności, objętych nakazem nienaruszalności prawnej i gwarantowanych niedyskryminacją, na czoło wysuwa się w dokumentach soborowych: rasa, narodowość (mniejszości etniczne), język i płeć — jako dobra i prawa naturalne, zabezpieczone gwarancją niedyskryminacji **e t n i c z n e j i r a s o w e j**. Jako zobowiązanie obejmuje ona zarówno po-

szczególne jednostki jak i wszystkie wspólnoty cywilne i religijne oraz ich władze społeczne. Jej zaś uzasadnienie wypływa z prawa naturalnego osoby ludzkiej — a ostatecznie z prawa Bożego — o czym była już mowa w w/w całościowym opracowaniu, przy omawianiu soborowego punktu wyjścia dla niedyskryminacji.

Konstytucja pastoralna *O kościele w świecie współczesnym* podkreślając najpierw podstawową równość wszystkich ludzi, a następnie ich zróżnicowanie „pod względem różnych swoich możliwości fizycznych ... sił intelektualnych i moralnych” — stwierdza stanowczo: „Należy jednak przewycięzać i usuwać wszelką formę dyskryminacji odnośnie do podstawowych praw osoby ludzkiej, czy to dyskryminacji społecznej czy kulturalnej, czy też ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pozycję społeczną, język lub religię, ponieważ sprzeciwia się ona zamysłowi Bożemu” (KDK n. 29).

To samo stwierdza soborowa deklaracja *O stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich*: „Kościół odrzuca jako obcą duchowi Chrystusowemu wszelką dyskryminację czy prześladowanie stosowane ze względu na rasę, czy kolor skóry, na pochodnie społeczne czy religijne” (DRN nr 5).

W obu wypadkach podkreśla sobór, iż dyskryminacja ta sprzeciwia się nie tylko prawu naturalnemu osoby ludzkiej, lecz również prawu Bożemu „jako przeciwna „zamysłowi Bożemu” i „duchowi Chrystusowemu”.

To samo naturalne i zarazem nadprzyrodzone uzasadnienie stosuje sobór przy zakazie dyskryminacji etnicznej grup narodowościowych: „Nie możemy zwracać się do Boga jako do Ojca wszystkich, jeśli nie zgadzamy się traktować po bratersku kogoś z ludzi na obraz Boży stworzonych... Stąd upada podstawa do wszelkiej teorii czy praktyki, które między człowiekiem a człowiekiem, między narodem a narodem wprowadzają różnice co do godności ludzkiej i wynikającej z niej praw” (DRN n. 5).

Sobór nakłada obowiązek na władzę publiczną „tak na arenie narodowej jak i międzynarodowej” — iżby sprawiedliwy udział wszystkich obywateli w dobrach wspólnych (zwłaszcza kultura) „bez różnicy rasy, płci, narodowości, religii czy stanowiska społecznego, znajdowałoby wszędzie uznanie i realizację” (KDK n. 60). W niesprawiedliwościach w tej dziedzinie, a zwłaszcza w nieprzestrzeganiu niedyskryminacji rasowej — widzi sobór zagrożenie dla pokoju i ładu w państwie: „Daremny będzie ich wysiłek w kierunku budowy pokoju, dopóki wrogość, uczucia pogardy i nieufności, „rasowe” nienawiści oraz zawięte ideologie dzielą ludzi i wzajemnie przeciwstawiają” (KDK n. 82).

Żądając poszanowania dla mniejszości narodowych — sobór równocześnie podkreśla ich zobowiązanie wobec wspólnoty politycznej w której żyją: „w świadomości wielu wzrasta dążenie, by zachować

w poszanowaniu prawa jakiejś mniejszości narodowej, która ze swej strony nie może zaniedbywać obowiązków wobec wspólnoty politycznej ... Równocześnie dąży się do szerszej współpracy, aby wszyscy obywatele, a nie tylko garstka uprzywilejowanych, mogli naprawdę korzystać z praw osobowych” (KDK n. 73)¹

Wprawdzie wymagania dobra wspólnego mogą niekiedy spowodować pewne ograniczenie uprawnień grup społecznych przez władzę publiczną — sobór uważa jednak te ograniczenia za przejściowe i przestrzega przed takim nadmiernym ograniczeniem praw jednostek lub grup społecznych (także i mniejszości narodowych), które nosiłyby znamiona dyktatury².

Jednak soborowe dokumenty biorą nie tylko w obronę przed dyskryminacją ludzkie odrębności etniczne i rasowe — ale również w sposób oryginalny i nowy ustawiają *stosunek samego soborowego Kościoła* w realizacji jego posłannictwa do tych odrębności, który to stosunek znamionować powinna postawa pełnego poszanowania dla ras, języków, narodów, jako ich własnego i nienaruszalnego dziedzictwa. Wprawdzie Kościół zawsze pamiętał o tym, że jest posłany przez Chrystusa „do wszystkich narodów”, ale soborowy Kościół widzi to posłanie w innych wymiarach. Będąc w zasadzie ponad tymi odrębnościami — chce się „wcielać” w życie każdego narodu, być w nim obecny jako jego integralna część, jako własność każdej rasy i każdego narodu, nie jako „obcy”.

Dekret *O działalności misyjnej Kościoła* mówi bowiem: „Chrystus i Kościół, który daje o Nim świadectwo przez głoszenie Ewangelii, stoją ponad wszelkimi partykularyzmami rasowymi czy narodowościowymi i dlatego nie mogą przez nikogo i nigdzie być uważani za obcych” (DM n. 8). Albowiem „miłość chrześcijańska — mówi tenże Dekret — obejmuje wszystkich, bez względu na rasę, pochodzenie społeczne czy religię; nie oczekuje też żadnej korzyści czy wdzięczności” (DM n. 12)³

Motywuację tego stanowiska soborowego Kościoła daje konstytu-

¹ Podstawą więzi narodowej wspólnot etnicznych jest właściwie pojęta miłość ojczyzny, którą Sobór poleca wszystkim obywatelom: „Niech obywatele pielęgnują wielkodusznie i wiernie miłość ojczyzny, jednak bez ciasnoty duchowej” (KDK n. 75) — chodzi tu o przesadny nacjonalizm. Por. DM n. 15.

² „Jeśli jednak korzystanie z praw ulega gdzieś czasowemu ograniczeniu ze względu na dobro wspólne, z chwilą zmiany warunków należy natychmiast przywrócić swobodę. A już nieludzką jest rzeczą, gdy władza polityczna przybiera formy totalitarne lub dyktatorskie, które naruszają prawa jednostek lub zrzeczeń społecznych” (KDK n. 75 por. n. 73).

³ Por. Janssens L., *Wolność sumienia i wolność religijna*, Warszawa 1970, s. 109; Lambert B. OP, *Zycie ekonomiczno-społeczne*, w: *Nowy obraz Kościoła* (pr. zb.), Warszawa 1968, s. 361; Gonzalez-Ruiz J., *Kościół i afirmacja człowieka*, tamże, s. 333—334.

cja dogmatyczna O Kościele, ukazując równocześnie uwzniaślającą i twórczą rolę Kościoła dla poszczególnych ras i narodów: „A ponieważ Królestwo Chrystusowe nie jest z tego świata, przeto Kościół..., wprowadzając to Królestwo, nie przynosi żadnego uszczerbku dobru doczesnemu jakiegokolwiek narodu, lecz przeciwnie, wspiera i przyswaja sobie uzdolnienia i zasoby oraz obyczaje narodów, o ile są dobre, a przyjmując oczyszcza je, umacnia i podnosi. Pamięta bowiem o tym, że winien zbierać wespół z tym Królem, któremu narody dane zostały w dziedzictwo” (KK nr 13).

Dlatego zachęca soborowy Kościół wszystkich chrześcijan do czynnego włączania się w powinności obywatelskie swoich narodów, podtrzymując miłość dla swojej ziemskiej ojczyzny — jednak bez przesadnego nacjonalizmu. „Chrześcijanie, zgromadzeni, w Kościele ze wszystkich narodów ... niech żyją dla Boga i Chrystusa w uczciwej atmosferze życia swego narodu; jako dobrzy obywatele niech pielęgnują prawdziwą i czynną miłość ojczystą; niech jednak unikają wszelkiej pogardy dla innej rasy oraz jęczącego nacjonalizmu, a popierają miłość względem wszystkich ludzi” (DM n. 15).

Ta miłość chrześcijańska powinna ich także skłaniać do niesienia pomocy innym ludom i narodom, zwłaszcza cierpiącym nędzę i niedostatek — o czym tak mówi konstytucja pastoralna O Kościele w świecie współczesnym: „Chwalić więc i popierać trzeba tych chrześcijan, zwłaszcza młodych, którzy ofiarowują się dobrowolnie nieść pomoc innym ludziom i narodom. Owszem, jest rzeczą całego Ludu Bożego ... wedle sił przynosić ulgę cierpiącym w naszych czasach nędzę, i to ... nie tylko z tego, co zbywa, ale nawet z dóbr potrzebnych” (KDK nr 88).

Stąd też — jako przeciwne międzyludzkiej miłości — potępia soborowy Kościół wszelkie prześladowanie ras i narodów, szczególnie Żydów (antysemityzm): „Kościół który potępia wszelkie prześladowania, przeciw jakimkolwiek ludziom zwrócone ... opłakuje — nie z pobudek politycznych, ale pod wpływem religijnej miłości ewangelicznej — akty nienawiści, prześladowania, przejawy antysemityzmu, które kiedykolwiek i przez kogokolwiek kierowane były przeciw Żydom” (DRN nr 4)⁴.

W ten sposób przeciwstawiając się wszelkim prześladowaniom oraz dyskryminacji etnicznej i rasowej — także i w swojej dzia-

⁴ Por. Rijk A., *Poszukiwanie pierwotnej jedności Ludu Bożego: Żydzi i nie-Żydzi*, w: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 194; Bea A. Kard., *Rozważania o rodzinie ludzkiej*, Kraków 1967, s. 209; Bulanda E., *Misyjny dialog Kościoła dzisiejszego z religiami niechrześcijańskimi*, w: Kościół w świetle soboru (pr. zb.), Poznań 1968, s. 448—452; Lichtenberg J., *Contenu et portee de la Declaration conciliaire sur les Juifs*, *Nouv. Rev. Theol.*, 98(1966) nr 3, s. 225 i n.; Baum G., *W stronę jedności*, Kraków 1964, s. 210 i n.

łałości — soborowy Kościół realizować chce swoje naprzyrodzone posłannictwo we wszystkich rasach, narodach, językach — na zasadzie ich niedyskryminacji, osiągając w ten sposób religijną jedność wierzących — mimo różnorodności ras, narodów i języków⁵.

Z problematyką niedyskryminacji etnicznej i rasowej wiąże się także niedyskryminacja kulturalna, jako zagwarantowanie naturalnych odrębności kulturowych i cywilizacyjnych (w tym także światopoglądu i nauki) poszczególnych ras i narodów. Już cytowana wyżej konstytucja pastoralna *O Kościele* zakazywała wszelkiej „dyskryminacji odnośnie do podstawowych praw osoby ludzkiej, czy to dyskryminacji społecznej, czy kulturalnej ...” — (KDK n. 29). Soborowy Kościół bowiem wychodzi z założenia, że właściwie pojęta wolność i godność osoby ludzkiej, postuluje ochronę jej właściwości naturalnych, wytworów ludzkiej inteligencji i ducha, którymi są związane z każdym narodem lub określoną grupą społeczną — ich dobra cywilizacyjne i kulturalne.

Konstytucja pastoralna *O Kościele* mówi o tym: „Ponieważ obecnie wyłania się możliwość uwolnienia wielu ludzi od nieszczęsnej ciemnoty, obowiązkiem odpowiadającym jak najbardziej myśli naszej epoki — jest gorliwe zapobieganie o to, by tak ... na arenie narodowej jak i międzynarodowej wydawano podstawowe orzeczenia, dzięki którym prawo wszystkich do kultury osobistej i społecznej, odpowiadającej godności osoby, bez różnicy rasy, płci, narodowości, religii czy stanowiska społecznego, znajdowałoby wszędzie uznanie i realizację” (KDK n. 60)⁶

Sobór uważa nadto, że osobie ludzkiej i wspólnocie przysługuje nie tylko prawo do własnej kultury, które nie powinno być krępowane, ale także podstawowa wolność w powiększaniu skar-

⁵ Por. Schumacher J., „Trzeci świat” a samorozumienie się Kościoła XX wieku, Concilium (wyd. Pallotinum) 1—10(1971) s. 345—346; Kominek B. Arcbp., *Kościół po soborze*, s. 9 — tak ujmuje to zagadnienie w odniesieniu do Kościoła w Polsce: „Posoborowy Kościół ucieleśnia się zawsze w konkretnych sytuacjach i warunkach historycznych — służąc wszędzie wedle istniejących możliwości, wedle właściwości każdemu narodowi danych i zadanych. Inkarnacja posoborowa Kościoła w Polsce odbywa się w naszej rodzimej rzeczywistości kulturowej, historycznej socjologicznej, politycznej...”

⁶ Wszystkim ludziom przysługuje prawo do wychowania w rodzimych tradycjach kulturowych. Tak mówi o tym deklaracja *O wychowaniu chrześcijańskim*: „Wszyscy ludzie jakiegokolwiek rasy, stanu i wieku mają, jako ciesząc się godnością osoby, nienaruszalne prawo do wychowania, odpowiadającego ich własnemu celowi, dostosowanego do właściwości wrodzonych, różnicy płci, kultury i ojczyrstych tradycji, a równocześnie nastawionego na braterskie z innymi narodami współzycie dla wspierania prawdziwej jedności i pokoju na ziemi” (DWCH n. 1).

bów rodzimej kultury i w jej rozwoju. „Wobec tego — mówi ta sama konstytucja pastoralna — że kultura wpływa bezpośrednio z natury rozumnej i społecznej człowieka, potrzebuje ona nieustannie dla swego rozwoju należytej wolności oraz prawowitej możliwości samodzielnego działania wedle własnych zasad. Słusznym prawem więc domaga się ona poważania i cieszy się pewną nietykalnością, oczywiście przy zachowaniu praw osoby ludzkiej i wspólnoty... w granicach dobra wspólnego” (KDK n. 59).

Jest to chyba najgłębsze uzasadnienie dla niedyskryminacji i nie naruszalności osobistej i społecznej kultury ludzkiej, sięgające swoją genezą do prawa naturalnego osoby ludzkiej i społeczności, które podają dokumenty soborowe.

Trzeba bowiem podkreślić, że w przeciwieństwie do stanowiska Kościoła przedsoborowego, który — zwłaszcza od reformacji — odnosił się z rezerwą do kultur krajów nowożytnych⁷ — *stosunek Kościoła soborowego do rodzimych kultur jest pozytywny*. Podobnie jak to miało miejsce odnośnie ras, języków, odrębności narodowych — soborowy Kościół chce się także „wcielać” w kultury poszczególnych narodów, szuka w nich nowego wyrazu dla swych doktryny — zwłaszcza dla swych filozoficznych i teologicznych sformułowań, oraz dla całokształtu swego religijnego posłannictwa.

To pozytywne stanowisko soborowego Kościoła do cywilizacji i kultur poszczególnych narodów, wypływa z faktu, że Kościół w zaraniu swoich dziejów — a także w pewnym stopniu i w wiekach późniejszych,⁸ wiele od tych kultur otrzymywał wartości pozytywne i pragnie je nadal otrzymywać. Mówi o tym wyraźnie, podkreślając ten fakt, soborowa konstytucja pastoralna *O Kościele*:

⁷ Kościół przedsoborowy, choć miał poszanowanie dla ras, kultur, języków poszczególnych narodów — to jednak pośrednio, narzucając nawracanym przez siebie ludom kulturę zachodnią (łacińską) wraz z językiem i liturgią — przeszkadzał raczej niż pomagał rozwojowi tych kultur. Sławna bulla Benedykta XIV z 1742 r., wykluczając rytę tubylcze i możliwość adaptacji Kościoła do kultur terenów misyjnych, utrwaliła tę negatywną postawę Kościoła do nich. Dopiero Pius XII (*Evangelii praecones* — AAS/1951 (s. 507) uchylił ową bullę, a następnie Jan XXIII, Paweł VI i sobór, ustawiły działalność misyjną Kościoła na zupełnie nowych zasadach. Soborowy dekret *O misyjnej działalności Kościoła* jest zdaniem wielu autorów jak gdyby „Magna Carta” niedyskryminacji ze strony Kościoła kultur poszczególnych narodów. Por. Müller K., *Główne wytyczne działalności misyjnej*, Concilium (wyd. Pallotinum) 1—10/1965—1966 s. 215; Laurentin A. — Guillaou M., *Misja jako temat w eklezjologii*, tamże, s. 230; Gonzales-Ruiz J., *„Publiczny i społeczny charakter” orędzia chrześcijańskiego...*, Concilium (wyd. Pallot.), 1—10 (1968) s. 323.

⁸ Por. L'Souza E., *Nowy stosunek do religii niechrześcijańskich*, w: *Nowy obraz Kościoła* (pr. zb.), s. 201; Delhaye Ph., *Sobór a kultura*, tamże, s. 35—353; Schumacher J., dz. c., w: *Concilium* (wyd. Pallot.), 1—10 (1971) s. 346—347. Por. też: KDK n. 58.

„...Kościół wie, ile sam otrzymał od historii i ewolucji rodzaju ludzkiego. Doświadczenie minionych stuleci, postęp nauki, bogactwa złożone w różnych formach kultury ludzkiej, w których okazuje się pełniej natura samego człowieka i otwierają się nowe drogi do prawdy, przynoszą korzyść także i Kościołowi ...dostosowywanie się w głoszeniu objawionego słowa powinno stać się prawidłem wszelkiej ewangelizacji. Tym bowiem sposobem rozbudzą się w każdym narodzie zdolności wyrażania Chrystusowej Nowiny po swojemu, a zarazem sprzyja się żywemu obcowaniu Kościoła z różnymi kulturami. Do dalszego rozwoju tej wymiany Kościół, szczególnie w naszych czasach... potrzebuje osobiście pomocy tych, którzy żyjąc w świecie, znają różne jego instytucje i systemy oraz pojmują ich wewnętrzny sens, obojętnie czy są oni wierzącymi czy niewierzącymi” (KDK n. 44).⁹

Jest tu wyrażona wola soborowego Kościoła wejścia w kulturę — nawet laicką — poszczególnych narodów i zużytkowania jej do właściwego i bardziej zrozumiałego dla współczesnych — wyrażenia i posługiwania Ewangelii.

Ale i kultury poszczególnych narodów korzystają z tego zetknięcia się z Ewangelią i jej nadprzyrodzonych inspiracji. Kościół bowiem nie tylko daje życie Boże, „rozsiewa na całym świecie niejako odbite światło Boże” ale także podnosi godność osoby ludzkiej a przez to i kulturę poszczególnych narodów, „wlewa głębszy sens i znaczenie w powszechną aktywność ludzi” oraz ich twórczość — także i kulturalną. „Dlatego też Kościół uważa — mówi konstytucja pastoralna *O Kościele* — że przez poszczególnych swych członków i całą swoją społeczność może poważnie przyczynić się do tego, aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie” (KDK n. 40).¹⁰

Po tych uwagach ogólnych, dotyczących „rangi” kultury w życiu naturalnym osoby ludzkiej i konieczności jej niedyskryminacji, a także stosunku soborowego Kościoła do wartości kulturowych poszczególnych ras i narodów — należy zwrócić uwagę na zagadnienia szczegółowe, związane z ludzką kulturą, jej elementami składowymi, jej twórcami, jej rolą w kształtowaniu człowieka — łącznie z zadaniami chrześcijan w tej dziedzinie, o czym szeroko i wyczerpująco traktuje konstytucja pastoralna „*O Kościele w świecie współczesnym*”.

Przede wszystkim — w myśl Konstytucji — podstawowym zada-

⁹ Por. *Haubtmann P., Rola Kościoła w świecie współczesnym*, w: *Nowy obraz Kościoła* (pr. zb.), s. 321; *Schumacher J.*, dz. c., (wyd. Pallot.) 1—10(1971) s. 346—347; *Delhaye Ph.*, dz. c., s. 346 i n.; *D'Souza E.*, dz. c., s. 201.

¹⁰ Jest to tzw. „humanizacja kultury”, której dokonuje Kościół — por. *KDK n. 61 n. 58*; *Delhaye Ph.*, dz. c., s. 358.

niem kultury ludzkiej, jako właściwości naturalnej człowieka,¹¹ jest doskonalenie osoby ludzkiej w jej dojściu „do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa”, do którego nie dochodzi się inaczej, „jak przez kulturę” czyli „kultywowanie dóbr i wartości naturalnych” — albowiem wszędzie tam gdzie idzie „o sprawy życia ludzkiego tam natura i kultura jak najściślej wiążą się ze sobą” (KDK n. 53). W ten sposób także „tworzy się określone i historyczne środowisko, w które włącza się człowiek jakiegokolwiek narodu czy wieku i z którego czerpie wartości dla doskonalenia kultury osobistej i społecznej” (KDK n. 53).

Kultura zatem doskonali człowieka — i odwrotnie — człowiek doskonali kulturę osobistą i społeczną przez wkład w nią swojego naturalnego talentu, swojej inteligencji, swojej wiary, swojego ducha, przez co „przyczynia się do tego by rodzina ludzka wznosiła się ku wyższym przesłankom prawdy dobra i piękna oraz osądu wszelkiej wartości i aby doznała jaśniejszego oświecenia przez prawdziwą Mądrość...” (KDK n. 57).

Głównym bowiem i jedynym twórcą kultury jest człowiek — taką też ona będzie, jakim będzie on sam i środowisko, które go kształtuje i w którym żyje. Wraz zatem z godnością twórcy i zadaniami — wzrasta też odpowiedzialność. „Z każdym dniem zwiększa się liczba mężczyzn i kobiet jakiegokolwiek grupy czy narodowości, świadomych tego, że są sprawcami i twórcami kultury swej wspólnoty”. Równocześnie jednak z tym „coraz bardziej rośnie poczucie autonomii i zarazem odpowiedzialności, co ma ogromne znaczenie dla duchowej i moralnej dojrzałości rodzaju ludzkiego... jesteśmy świadkami narodzin nowego humanizmu, w którym określa człowieka przede wszystkim odpowiedzialność wobec jego współbraci i wobec historii” (KDK n. 55).

Ta odpowiedzialność człowieka „za postęp kultury” zmierzać winna między innymi do tego, by wraz z jej rozwojem „nie zaginęła żywotna wierność dla dziedzictwa tradycji”, by z postępem „nauk i umiejętności technicznych” nie ucierpiała „kultura duchowa”, „by wszyscy ludzie na świecie uczestniczyli w dobrach kulturowych”, wreszcie „żeby nie doszło do humanizmu czysto ziemskiego, a nawet wrogiego religii”, co grozić może naturalistycznie tylko pojętej ludzkiej kulturze współczesnej (KDK n. 56).

¹¹ Konstytucja podaje nawet określenie kultury: „Mianem kultury w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenie duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości” (KDK n. 53).

Celem bowiem każdej kultury, także i współczesnej, jest „by harmonijnie urabiała całą osobę ludzką i pomagała ludziom wypełniać te zadania, do których są wszyscy powołani... zespoleni po bratersku w jednej rodzinie ludzkiej” (KDK n. 56).

Oczywiście soborowy Kościół, stawiając te odpowiedzialne wymagania przed twórcami kultury, deklaruje równocześnie konieczną dla jej twórczego rozwoju autonomię oraz niezbędną *wolność* dla jej twórcy. Konstytucja mówi bowiem: „Wobec tego, że kultura wpływa bezpośrednio z natury rozumnej i społecznej człowieka, potrzebuje ona nieustannie dla swego rozwoju należytej wolności oraz prawowitej możliwości samodzielnego działania wedle własnych zasad. Słusznym prawem więc domaga się ona poważania i cieszy się pewną nietykalnością, oczywiście przy zachowaniu praw osoby ludzkiej i wspólnoty czy to partykularnej, czy uniwersalnej w granicach dobra wspólnego” (KDK n. 59).

Postulując *wolność* i autonomię kultury w określonych wyżej granicach (prawa osoby i wspólnoty oraz wymagania dobra wspólnego) — soborowy Kościół zatem czyni odważny krok nie tylko w kwestii przyznania określonej wolności dla twórców kultury — tak duchowej jak i materialnej — jaką winni się oni cieszyć (przy zachowaniu obowiązującego porządku naturalnego, cywilno-prawnego i moralnego), ale także czyni „milowy krok” w kierunku rozstrzygnięcia na korzyść nauki i człowieka, żywo dyskutowanego w ciągu wieków (także i w Kościele przedsoborowym) problemu *wolności badań naukowych* — w tym także teologicznych — stanowiących integralną część kultury umysłowej człowieka. Szczególnie jednak soborowy Kościół podjął odważnie rozstrzygnięcie starego i nabrzmiałego konfliktu: *wiara i nauka*, który tyle nastęrczał trudności w ciągu wieków i tyle kosztował ofiar, ściągając przy tym na Kościół zarzut dyskryminowania nauki.

Rzecz jasna, u podstaw pozytywnego rozstrzygnięcia tego konfliktu na korzyść nauki i człowieka, leży soborowa doktryna o godności osoby ludzkiej i jej wolności — także i w dziedzinie badań naukowych oraz twórczości artystycznej, stanowiących treść i zarazem dorobek kultury ludzkiej. A oto jak zagadnienia te ujmują i rozwiązują soborowe dokumenty, a zwłaszcza konstytucja pastoralna *Gaudium et spes*.

Wychodząc z założenia pełnej wolności dla badań naukowych (KDK n. 59) — soborowy Kościół dostrzega pewne niebezpieczeństwo dla wiary, wynikające z tej wolności — „zapewne dzisiejszy postęp nauk i umiejętności technicznych... sprzyjać może pewnemu fenomenizmowi i agnostycyzmowi, jeżeli metody badań, jakimi posługują się te dyscypliny naukowe, uzna się niesłusznie za najwyższą regułę odnajdywania całej prawdy” (KDK n. 57) — mimo

to wszakże stawia otwarcie zagadnienie i opowiada się za autonomią nauki, stosowania przez nią właściwych sobie metod badania — a konsekwentnie też — pełnej wolności dla twórców. „Święty Sobór, podejmując to, czego uczył Sobór Watykański I, głosi że istnieje dwojaki, różny porządek poznania, mianowicie wiary i rozumu i że Kościół nie wzbrania, żeby w uprawianiu ludzkich umiejętności i nauk stosowano we własnym ich zakresie właściwe dla nich zasady i metody; przeto uznając ową słuszną wolność, potwierdza Kościół prawowitą autonomię kultury ludzkiej, a zwłaszcza nauk” (KDK n. 59).

Antynomię: nauka — wiara, wyjaśnia więc sobór dwoma porządkami poznania „wiary i rozumu” i chociaż między tymi dwoma porządkami nie zawsze i nie odrazu zaistnieć musi jednogodność — to jednak soborowy Kościół, w imię wolności dla człowieka, dopuszcza niejako ryzyko rozumowego poznania, przyznając mu „słuszną wolność” i autonomię. Owszem, stwierdza nawet, iż spotykane niekiedy sprzeczności między tymi dwoma porządkami poznania, powstałe w wyniku przyznanej im autonomii — „niekoniecznie przynoszą szkodę życiu wiary, lecz nawet pobudzać mogą umysł do dokładniejszego i głębszego jej rozumienia” (KDK n. 62) — pełnią zatem względem wiary rolę pozytywną.¹²

To soborowe uznanie autonomii kultury oraz wolności badań naukowych, ujmowane zwłaszcza pod kątem niedyskryminacji kultury i jej twórców, jest osiągnięciem soboru niezwykłej miary. Wyszedł tu Kościół zwycięsko wobec stawianych mu często — zwłaszcza przed soborem — zarzutów krępowania kultury i nauki, szczególnie wolności badań naukowych. Tą soborową zasadą wolności — także i w tej dziedzinie — stworzył Kościół sprzyjające warunki owocnej współpracy i współdziałania tych dwóch porządków ludzkiego poznania i tworzenia. Gdy do tego dodamy wolność teologicznego badania¹³ oraz przyznaną tak duchownym

¹² „Nowsze bowiem badania i odkrycia w dziedzinie nauk ścisłych oraz historii i filozofii nasuwają nowe zagadnienia... a także domagają się nowych dociekań od teologów” (KDK n. 62).

¹³ „Poza tym zachęca się teologów, żeby przy zachowaniu metod i wymogów właściwych nauce teologicznej, wciąż szukali coraz to bardziej odpowiedniego sposobu podawania doktryny ludziom sobie współczesnym; bo czym innym jest sam depozyt wiary, czyli jej prawdy, a czym innym sposób ich wyrażania przy zachowaniu jednak tego samego sensu i znaczenia” (KDK n. 62). Por. Delhaye Ph., dz. c., w: *Nowy obraz Kościoła* (pr. zb.), s. 356—358; Deloos P., *Jak Kościół rozumie siebie obecnie?*, w: *Concilium* (wyd. Pallot.) 1—10(1971) s. 353; Lelong M., *O dialog z niewierzącymi*, s. 37 i n.; Thiry A., *Libertà religiosa e libertà cristiana*, Torino 1968, s. 107 i n.; Coffy R., *Bóg niewierzących*, s. 125 i n.; Gonzalez - Ruiz J., *Kościół i afirmacja człowieka*, w: *Nowy obraz Kościoła* (pr. zb.), s. 332.

jak i świeckim wolność myślenia, wyrażania swoich poglądów i odważnego wypowiedzania swojego zdania¹⁴ — tak, iżby zdobycze ludzkiej kultury i nowe osiągnięcia nauki dostarczyć mogły nowego wyrazu dla wiary i teologii¹⁵ — to otrzymamy obiektywny obraz niezafałszowanej tolerancji soborowego Kościoła i możliwie najszerszy zakres stosowanej przez niego niedyskryminacji w dziedzinie kultury.

Ale soborowa doktryna, w imię niedyskryminacji kulturowej — broni nie tylko praw twórców kultury, oraz szerokiego i wolnego udziału wszystkich — szczególnie chrześcijan¹⁶ — w tworzeniu dóbr kultury, ale broni również sprawiedliwego udziału wszystkich w tych dobrach w imię tejże niedyskryminacji. Konstytucja *Gaudium et spes* mówi bowiem: „Dlatego wszystkim należy zapewnić wystarczający zasób dóbr kulturalnych, zwłaszcza tych, które zapewniają kulturę tzw. podstawową, żeby dla tylu ludzi analfabetyzm i brak możliwości odpowiedzialnego działania nie stanowił przeszkody do udziału we współpracy naprawdę ludzkiej dla wspólnego dobra” (KDK n. 60).

Chodzi tu nie tylko o wykształcenie podstawowe, ale także i wyższe dla tych, „którym pozwalają na to siły umysłu”, aby w ten sposób „każdy człowiek jak i grupy społeczne każdego narodu” mogły dojść „do pełnego rozwoju życia kulturalnego, odpowiadającego ich własnym uzdolnieniom i tradycjom” (KDK n. 60). „Ponadto należy usilnie pracować nad tym, by wszyscy uświadomili sobie tak prawo do kultury, jak i obowiązek pracy nad sobą i pomagania w tym innym”. Idzie tu szczególnie o „rolników i ro-

¹⁴ „Ażeby zaś zadanie swoje mogli oni wykonywać, trzeba przyznawać wiernym, czy to duchownym czy świeckim, należyta wolność badania, myślenia oraz wyrażania pokornie i odważnie swego zdania w sprawach, których znajomością się odznaczają” (KDK n. 62). Por. Delhaye Ph., *Sobór a kultura*, w: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 358.

¹⁵ „Dociekanie teologiczne niech zarazem zmierza do głębokiego poznania prawdy objawionej i nie zaniedbuje kontaktowania jej ze współczesnością, żeby mogło ono pomóc ludziom wykształconym w różnych dziedzinach nauki do pełniejszej znajomości wiary” (KDK n. 62). Por. Delhaye Ph., dz. c., s. 355; D'Souza E., dz. c., s. 206, 208; Schumacher J., dz. c., s. 347; Schillebeeckx E., *Krytyczny status teologii*, Concilium (wyd. Palot.), 1971 s. 46 i n.; De Lubac H., *Ateizm i sens człowieka*, s. 42 i n.; Willebrands J., *Oecuménisme et problèmes actuels*, Paris 1969, s. 169 i n.; Kominek B. Arcbp, dz. c., s. 107 i n.

¹⁶ Soborowemu Kościołowi idzie szczególnie o to, aby chrześcijanie angażowali w kulturę swoje religijne wartości: „Niech więc chrześcijanie współpracują w tym, żeby duch ludzki i chrześcijański przepajał właściwe naszej epoce przejawy kultury i działania zbiorowe” (KDK n. 61) — tak, iżby doznały one „przyjęcia w świątyniach... przez stosowny rodzaj wyrazu, zgodny z wymogami liturgii” (KDK n. 62). Por. Delhaye Ph., dz. c., s. 354—355.

botników, którym trzeba dać takie warunki pracy, żeby nie przeszkadzały one wzrostowi ich kultury ludzkiej, lecz owszem, rozwijały ją" (KDK n. 60). Idzie tu także o „kobiety pracujące”, które także powinny „w pełni osiągnąć płynące stąd (z kultury) korzyści, stosownie do swych uzdolnień. Ma to być sprawą wszystkich, żeby przyznawano kobietom i popierano właściwy im i konieczny udział w życiu kulturalnym” (KDK n. 60). Nawet młodzieży w procesie wychowania należy udostępnić udział w tworzeniu i korzystaniu z kultury przez dostęp do wydawnictw, rozwijanie turystyki, przez ćwiczenia i pokazy sportowe, „które przyczyniają się do utrzymywania równowagi ducha jak i do braterskich stosunków między ludźmi wszelkiego stanu narodowości i różnych ras” (KDK n. 61) — słowem najszerszy zakres twórców i zarazem najszerszy zakres „konsumentów” kultury — oto, co postulują dokumenty soborowe.

Ten sprawiedliwy udział w dobrach kultury należy w dużej mierze od „polityki” w tej dziedzinie władz publicznych — dlatego sobór i na nie nakłada w tym przedmiocie określone obowiązki. „Do władzy zaś publicznej nie należy określenie właściwego charakteru form kultury ludzkiej, lecz dbanie o warunki i środki potrzebne do podnoszenia kultury wśród wszystkich, a w tym także wśród mniejszości narodowych. Przeto należy przede wszystkim nalegać, żeby nie naginano kultury do służenia władzom politycznym czy ekonomicznym, odwracając ją od właściwego jej celu” (KDK n. 59).¹⁷

Tak zatem soborowy Kościół — choć nie identyfikuje się z żadną określoną kulturą¹⁸, nie dyskryminuje też żadnej, owszem, chce być we wszystkich „obecny”¹⁹, ale też chce wszystkim dać prawo jej tworzenia i kultywowania według osobistych (wolnych) koncepcji i rodzimych tradycji, chce również wszystkim zapewnić sprawiedliwy w niej udział. Nie będzie przesady w twierdzeniu,

¹⁷ Tak więc soborowy Kościół — jak stwierdza cytowany już Delhaye Ph., dz. c, s. 356—357 — „zrywa przymierze z klasami rządzącymi”, które często w sposób krzywdzący dyskryminowały niektóre warstwy społeczne w dostępie do oświaty i kultury, a domaga się „prawdziwej demokracji oświaty”, nauki i kultury i sprawiedliwego w niej udziału: rolników, robotników a nawet młodzieży i kobiet.

¹⁸ „Kościół, posłany do wszystkich ludów jakiegokolwiek czasu i miejsca, nie wiąże się w sposób wyłączny i nierozdzielny z żadną rasą czy narodem... Wierny własnej tradycji... potrafi nawiązać łączność z różnymi formami kultury, przez co bogacą się zarówno sam Kościół jak i różne kultury” (KDK n. 58). Por. Van Lier H., *Od ery konstantyńskiej do nowej epoki świata*, w: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 225; Gonzalez - Ruiz M., *Kościół i afirmacja człowieka*, tamże, s. 331.

¹⁹ Cytowany już Van Lier H., (dz. c., s. 225) stwierdza słusznie, iż „sobór i ostatnie posunięcia papieżstwa” przeszły od postawy zstępowania czy też zwykłej adaptacji do postawy wzajemnego „wkorzenia się” tych kultur.

iz soborowy Kościoł — daleki od polityki i nacisków ideologicznych, szanujący przyrodzoną wolność człowieka, staje się we współczesnych czasach jednym z pierwszych „mecenatów” właściwie pojętej kultury, a zarazem obrońcą jej autonomii oraz należytego miejsca i rozwoju w rodzinie ludzkiej.

W końcu dodać należy, iż oprócz omówionej wyżej soborowej konstytucji pastoralnej *O Kościele w świecie współczesnym* — wyrazem postawy soborowego Kościoła i głoszonej przez niego niedyskryminacji rasowej, etnicznej i kulturowej jest soborowy Dekret *O misyjnej działalności Kościoła*. Zaniechawszy bezpowrotnie dawnych praktyk — bez cienia jakiegokolwiek dyskryminacji — Dekret ten poleca przygotowywać kler tubylczy i klerem tym obsadzać lokalne stanowiska kościelne. Przez zakładanie szkół różnych szczebli, przez pozaliturgiczną działalność społeczną i charytatywną poleca podtrzymywać pozytywne wartości kulturowe tych ludów, którym głoszona jest Ewangelia oraz włączać je integralnie w życie, liturgię i całą działalność Kościoła (por. DM n. 10, 11, 15 16, 17 i n.).

Nawet misjonarzom obcej narodowości poleca Dekret „uważać się za członków społeczności wśród której żyją i brać udział w życiu kulturalnym i społecznym... żyć się z ich narodowymi i religijnymi tradycjami” (DM n. 11) w duchu niedyskryminacji.²⁰

Jest także w tej otwartej postawie Dekretu zawarta nadzieja Kościoła, że ludy te i ich kultury wniosą nowe, ożywcze wartości w życie i działalność Kościoła, a ich rodzime filozofie, zwyczaje i tradycje — które też noszą ślady Boga — dodadzą nowego wyrazu myśli, doktrynie i całemu ewangelicznemu posłannictwu Kościoła.²¹

Nadmienić wreszcie należy, że w kwestii niedyskryminacji kultur poszczególnych wspólnot narodowych i religijnych, na uwagę zasługuje soborowa konstytucja *O liturgii świętej*, która w całej rozciągłości dopuszcza już języki narodowe do liturgii — w miejsce obowiązującej dotąd łaciny (KL n. 36, 39, 54, 63, 101, 113, por. DPK n. 13). Sobór respektuje również w zapoczątkowanym dialogu doktrynalnym właściwości językowe, kulturowe i niektóre sformułowania naukowe innych wspólnot religijnych w deklaracji *O stosunku do religii niechrześcijańskich* (DRN n. 2, 4, 5), oraz w dekreście *O ekumenizmie* (DE n. 4, 9, 11) i w dekreście *O Kościołach wschodnich katolickich* (DKW n. 23).²²

²⁰ Por. Müller K., dz. c., s. 220 i n.

²¹ Por. Delhaye Ph., dz. c., s. 353—356; D'Souza E., dz. c., s. 199—202, 06—208; Gonzalez-Ruiz J., *Kościół i afirmacja człowieka*; w: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 331—332; Schumacher J., dz. c., Concilium (wyd. Pallot.), 1—10 (1971) s. 347.

²² Por. D'Souza E., dz. c., s. 202—208; Van Lier H., dz. c., s. 225:

II. Niedyskryminacja w dziedzinie społeczno-ekonomicznej

Dziedzinę najszerszej potraktowaną w dokumentach soborowych, której zwłaszcza poświęca wiele uwagi konstytucja „*Gaudium et spes*” — to dziedzina życia *społeczno-ekonomicznego i politycznego ludzi* (osoba, rodzina, państwo), a konsekwentnie też zagwarantowanie związanych z tą dziedziną uprawnień osób i wspólnot (cywilnych i religijnych) w oparciu o zasadę *niedyskryminacji społeczno-ekonomicznej i politycznej*. Jest to niewątpliwie spowodowane, istniejącą także współcześnie, napiętą sytuacją w tej dziedzinie, z powodu niesprawiedliwości i dyskryminacji osób i grup społecznych na polu gospodarczym, ekonomiczno-społecznym i politycznym, będącej powodem wielu konfliktów, czemu także sam Sobór daje wyraz.²³

Ponieważ niemożliwą jest rzeczą w niniejszym — z natury rzeczy — skrótowym ujęciu tych zagadnień pod kątem niedyskryminacji, cytować i omawiać wyczerpująco to, co na temat tych zagadnień mówią soborowe dokumenty — przeto wydaje się słuszną metodą syntetycznego ich omówienia.

Sobór i w tej dziedzinie (ekonomiczno-społecznej i politycznej) — podobnie jak i we wszystkich innych — wychodzi z założenia, że istotą najważniejszą, której wszystkie sprawy doczesne — a nawet sama wspólnota naturalna i jej władza publiczna — powinny służyć, jest *człowiek* (osoba ludzka).²⁴

Człowiekowi, jako istocie rozumnej i wolnej (KDK n. 17), stworzonej na obraz Boży i powołanej do zbawienia, powinna każda

Luzbetak L., *Kościół a kultury*, s. 351. Cytowany już John Schumacher (dz. c., *Concilium 1—10* (1971 s. 346—347) tak mówi o wpływie kultur innych wspólnot religijnych na Kościół: dopiero Kościół soborowy uczynił wysiłek „by zrozumieć inspirowane przez religie kultury, z którymi żyje w kontakcie, tak by móc przedstawić swoje posłannictwo w ich formach kulturowych. Właściwie także przygląda się im, by znaleźć prawdziwe wartości religijne, które być może zostały przyciemnione w zachodniochrześcijańskim przedstawianiu czy formułowaniu Słowa Bożego do człowieka. Znajduje w nich nawet poniekąd autentyczne narzędzie łaski Boga, w której człowiek naprawdę Go znajduje”.

²³ „Budzą się wielkie rozdzwinki między rasami, a nawet między różnymi stanami jednego społeczeństwa; między narodami bogatymi a mniej zamożnymi oraz ubogimi; w końcu między instytucjami międzynarodowymi powstałymi z pragnienia pokoju... a ambicją szerzenia własnej ideologii, a także zbiorową chciwością żywną przez narody lub inne ugrupowania ludzkie. Stąd te wzajemne nieufności i wrogości, konflikty i udreki, których sam człowiek jest zarówno przyczyną, jak i ofiarą” (KDK n. 8).

²⁴ „Wedle niemal zgodnego zapatrywania wierzących i niewierzących wszystkie rzeczy, które są na ziemi, należy skierowywać ku człowiekowi, stanowiącemu ich ośrodek i szczyt” (KDK n. 12). Por. n. 17, 25, 26, 64—65.

władza społeczna oraz każdy porządek społeczno-prawny (także ekonomiczno-gospodarczy i społeczno-polityczny) s łu ż y ć. „Osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych... Ponieważ życie społeczne nie jest dla człowieka tylko czymś dodatkowym, wzrasta on we wszystkich swych przymiotach i staje się zdolny odpowiedzieć swemu powołaniu przez obcowanie z innymi, przez wzajemne usługi” (KDK n. 25). Odnośnie zaś życia społeczno-gospodarczego — ta sama konstytucja na innym miejscu dodaje: „Także w życiu gospodarczo-społecznym trzeba uszanować i podnosić godność osoby ludzkiej, pełne jej powołanie i dobro całego społeczeństwa. Człowiek bowiem jest twórcą, ośrodkiem i celem całego życia gospodarczo-społecznego” (KDK n. 63).²⁵

„Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót” (KDK n. 26).

Ale człowiek, powołany z natury do życia społecznego (KDK n. 25) — „z natury swej koniecznie potrzebuje... życia społecznego”), żyje i żyć musi nie tylko w określonym systemie gospodarczym lecz także i politycznym. „Z pośród powiązań społecznych, koniecznych człowiekowi do jego wyrobienia, jedno, jak rodzina i wspólnota polityczna, odpowiadają bardziej bezpośrednio jego najgłębszej naturze; inne natomiast pochodzą z jego wolnej woli” (KDK n. 25). A zatem człowiek, przeznaczony z natury do życia w społeczności i żyjący faktycznie w określonym porządku społeczno-ekonomicznym i politycznym, jest centrum, któremu powinny te porządki służyć.

Rzecz jasna, iż w układzie tym, czynnikiem organizującym życie społeczno-ekonomiczne i polityczne a równocześnie czuwającym nad sprawiedliwym udziałem wszystkich w dobrach i „ciążarach” jednego i drugiego porządku, jest w ł a d z a społeczna. Jej konieczność wynika także z prawa natury, w złożonej z ludzi, społeczności naturalnej. *Gaudium et spes* mówi bowiem: „Jednostki, rodziny i zrzeczenia, które składają się na wspólnotę obywatelską mają świadomość własnej niewystarczalności dla urządzenia prawdziwie ludzkiego życia i uświadamiają sobie konieczność szerszej wspólnoty, w której wszyscy współpracowaliby codziennie dla coraz lepszego rozwoju dobra wspólnego. Z tej przyczyny tworzą różnego rodzaju wspólnoty polityczne” (KDK n. 74).

²⁵ „Podstawowym zaś celem tej produkcji nie jest tylko wzrost masy towarowej ani zysk lub zdobycie wpływów, ale służenie człowiekowi, i to całemu człowiekowi, z uwzględnieniem porządku jego potrzeb materialnych i wymogów jego życia umysłowego, moralnego, duchowego i religijnego — służenie, powtarzamy, każdemu człowiekowi i każdej zbiorowości ludzkiej...” (KDK n. 64). Por. L a m b e r t B., *Życie ekonomiczno-społeczne*, w: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 360.

Uzasadnienie konieczności istnienia władzy w społeczności politycznej (państwie) tak ujmuje konstytucja: „Liczni i różni ludzie zbierają się we wspólnocie politycznej i mogą różnić się w poglądach. Aby na skutek upierania się każdego przy swoim zdaniu nie rozpadła się wspólnota polityczna, konieczna jest władza, która by kierowała siły wszystkich obywateli ku dobru wspólnemu, i to nie w sposób mechaniczny i tyrański, ale przede wszystkim jako siła moralna, oparta na wolności i świadoma ciężaru przyjętego obowiązku” (KDK n. 74).²⁶

Jak już z powyższych ustaleń soborowych niedwuznacznie wynika — władza istnieje w społeczności naturalnej (społeczno-politycznej) po to, by stać na straży d o b r a w s p ó l n e g o, jego prawidłowego współtworzenia przez obywateli a równocześnie sprawiedliwego w nim udziału dla wszystkich. Konstytucja mówi bowiem: „Wspólnota polityczna istnieje więc dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens i z którego bierze swoje pierwotne i sobie właściwe prawo. Dobro zaś wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeczenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość” (KDK n. 74).

Zatem i dobro wspólne które jest racją istnienia władzy publicznej, ma służyć człowiekowi — tak w jego życiu indywidualnym, jak i społecznym, zwłaszcza w rodzinie i różnego rodzaju stowarzyszeniach. Wykonywanie zaś władzy przez powołane do tego organa „winno się awsze odbywać w granicach porządku moralnego”, w oparciu o normy „porządku prawnego, legalnie ustanowionego”, oraz „dla dobra wspólnego — i to dobra pojętego dynamicznie...”, a „wówczas obywatele zobowiązani są w sumieniu do posłuszeństwa władzy” (KDK n. 74).²⁷

Sobór nie określa jakiejś idealnej formy ustroju społeczno-politycznego — „konkretne sposoby, jakimi wspólnota polityczna określa swoją wewnętrzną strukturę i zakres władzy państwowej, mogą być różne zależnie od charakteru ludów i dziejowego postępu” (KDK n. 74) — żąda jedynie, aby na jej wyznaczenie mieli sprawiedliwy wpływ i udział wszyscy obywatele bez faworyzowania kogokolwiek z obywateli lub partii politycznych.²⁸ Żąda rów-

²⁶ Konstytucja wskazuje przy tym na genezę władzy: „Jest więc jasne, że wspólnota polityczna i władza publiczna opierają się na naturze ludzkiej i należą do porządku określonego przez Boga jakkolwiek forma ustroju i wybór władzy pozostawione są wolnej woli obywateli” (KDK n. 74).

²⁷ Por. Krucina J. ks., *Dobro wspólne — teoria i jej zastosowanie*, s. 224 i n.

²⁸ „W pełni odpowiadają naturze ludzkiej takie struktury prawno-polityczne, które by zawsze i coraz lepiej dawały wszystkim obywatelom

niez, aby władza społeczna służyła dobru wspólnemu i stała na jego straży — tak w porządku życia ekonomiczno-gospodarczego jak i politycznego, sprawiedliwie kierowała jego gromadzeniem a następnie dystrybucją bez żadnej dyskryminacji kogokolwiek. „Prawa wszystkich jednostek, rodzin i zreszeń oraz korzystanie z nich powinny być wraz z obowiązkami wiążącymi wszystkich obywateli uznane, zachowane i popierane. Wśród tych obowiązków trzeba pamiętać o obowiązku świadczeń materialnych i osobistych na rzecz państwa, jakich wymaga dobro wspólne. Rządzący niech baczą, by nie stawiać przeszkód społecznościom rodzinnym, związkom społecznym i kulturalnym... i niech nie pozbawiają ich legalnej i pożytecznej działalności, lecz raczej niech starają się chętnie i ustawicznie je popierać... Obywatele natomiast... niech wystrzegają się zarówno udzielania zbyt wielkich uprawnień władzy państwowej, jak też domagania się od niej natarczywie nadzwyczajnych wygód i korzyści... (KDK n. 75).

Władza społeczna, która powinna czuwać nad sprawiedliwym udziałem wszystkich w korzyściach dobra wspólnego, nie może ograniczać słuszych praw obywateli, chyba, że wyjątkowo „korzystanie” z tych praw ulega gdzieś czasowemu ograniczeniu ze względu na dobro wspólne”, ale wówczas „z chwilą zmiany warunków należy natychmiast przywrócić swobodę” (KDK n. 75).

Konstytucja piętnuje nadużycie władz w tym przedmiocie i chociaż taka sytuacja nie zwalnia w zasadzie obywateli od tych podstawowych świadczeń, których wymaga dobro wspólne, to jednak z prawa naturalnego i Bożego mają oni obowiązek obrony swoich uprawnień.²⁹

Po tych uwagach ogólnych dotyczących życia osoby ludzkiej w określonych syntezach społeczno-ekonomicznych i politycznych, oraz roli władzy społecznej, która stojąc na straży dobra wspólnego powinna służyć człowiekowi i innym grupom społecznym w duchu niedyskryminacji — należy przejść do szczegółowych wskazań soborowych odnośnie niedyskryminacji obywateli, rodzin i innych grup społecznych pod kątem ich sprawiedliwego uczestnictwa

bez żadnej dyskryminacji skuteczną możliwość swobodnego i czynnego udziału... w wyborze władz” (KDK n. 75). „Potępia się natomiast wszelkie formy ustroju politycznego... które krepują swobodę obywatelską... a sprawowanie rządów przedstawiają ze służby dobru wspólnemu na dogadzanie jakiemuś stronnictwu lub na korzyść władzy państwowej” (KDK n. 73). Por. Ferrante J., *Summa iuris constitutionalis Ecclesiae*, s. 440, 444.

²⁹ „Tam zaś, gdzie władza państwowa, przekraczając swoje uprawnienia, uciska obywateli, niech ci nie odmawiają jej świadczeń, których obiektywnie domaga się dobro wspólne. Niech zaś wolno im będzie bronić praw swoich i współobywateli przed nadużyciami władzy, w granicach nakreślonych przez prawo naturalne i ewangeliczne” (KDK n. 74).

w dobru wspólnym porządku społeczno-ekonomicznego i politycznego. Pozwoli to unaocznić zakres soborowej niedyskryminacji w tych dwóch porządkach.

A najpierw obowiązki władzy społecznej oraz uprawnienia i obowiązki obywateli w zakresie uczestnictwa w dobrach porządku społeczno-ekonomicznego i gospodarczego.

Władza społeczna ma przede wszystkim obowiązek usuwania nierówności gospodarczych, z których rodzi się dyskryminacja. Chodzi tu o nierówności uposażenia ludzi pracujących w rolnictwie i przemyśle — w tym robotników rodzimych i obcokrajowców. Konstytucja pastoralna *O Kościele* stwierdza: „Żeby stało się zadość sprawiedliwości i słuszności, usilnie należy zabiegać, by przy zachowaniu praw jednostek i cech wrodzonych każdego narodu usunięto jak najprędzej istniejące i często narastające ogromne nierówności gospodarcze, z którymi idzie zawsze w parze dyskryminacja jednostkowa i społeczna” (KDK n. 66).

By temu zapobiedz, powinno się „pomagać rolnikom tak w podnoszeniu wydajności gleby i zbycie produktów” jak i wprowadzaniu „zmian i ulepszeń” dla „osiągnięcia słusznego dochodu”, by „rolnicy nie znajdowali się w położeniu obywateli niższego rzędu”. Co zaś dotyczy *robotników*, zwłaszcza obcej narodowości, którzy „swoją pracą przyczyniają się do rozwoju gospodarczego” — to należy „w stosunku do nich unikać wszelkiej dyskryminacji w zakresie pracy i płacy. Ponadto wszyscy, a przede wszystkim władze państwowe, niech nie uważają ich tylko za zwykłe narzędzie produkcji, lecz za osoby, i niech im okazują pomoc w sprowadzeniu do siebie rodziny i zdobyciu przyzwoitego mieszkania”. Co do nich — należy nadto dbać „żeby każdy znalazł wystarczającą i odpowiednią dla siebie pracę oraz możliwości potrzebnego wykształcenia technicznego i zawodowego i żeby zabezpieczone zostały warunki życia i godność człowieka” dla tych „którzy z powodu choroby lub wieku muszą walczyć z większymi trudnościami” (KDK n. 66).

Jak łatwo dostrzec doktryna soborowa Kościoła, idąc w ślady dawnych encyklik społecznych — a zwłaszcza encyklik Jana XXIII, bierze tu w obronę ludzi pracy, rolników i robotników, w całości kształci ich ludzkich uprawnień do godziwego życia, traktowania i wystarczającego utrzymania. Soborowy Kościół bowiem wychodzi z założenia, iż praca uczciwa powinna zapewnić człowiekowi i jego rodzinie warunki materialnego utrzymania w systemie gospodarczym, co jest obowiązkiem władzy społecznej.³⁰ Każdy — stosownie do swych możliwości, ma „obowiązek wykonywania pracy rzetel-

³⁰ „Przez swoją pracę człowiek zwyczajnie utrzymuje własne życie i swoich najbliższych...” (KDK n. 67).

nie", ale też każdemu przysługuje „prawo do pracy” oraz prawo do sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę³¹, słusznego odpoczynku i możliwości dalszego rozwijania swoich uzdolnień.³² Nie wolno nikogo czynić „niewolnikiem pracy”, gdyż „nie ma na to żadnego usprawiedliwienia w tzw. prawach ekonomicznych”, należy nadto uwzględnić zawsze „potrzeby osoby ludzkiej”, warunki jej życia domowego (matki rodzin), „płeć i wiek” (KDK n. 67).

Jak widać z tego — soborowy Kościół zawarł tu niejako „kodeks pracy”, mając na uwadze niedyskryminację człowieka pracy a pośrednio i jego rodzinę, rolników i robotników — ze strony władzy społecznej i pracodawców. By jeszcze bardziej prawa tej kategorii ludzi zabezpieczyć — konstytucja pastoralna popiera „czynny udział wszystkich w pieczy nad przedsiębiorstwem”,³³ w którym robotnik pracuje, ma udział w zyskach oraz we wspólnej odpowiedzialności za wyniki pracy, które to przedsiębiorstwo decyduje też często o jego losach i zarobkach. Postuluje też dla robotników, nazywając je „podstawowym prawem osoby ludzkiej” — prawo „do swobodnego zakładania związków, które by ich naprawdę reprezentowały” i chroniły ich słusznym praw,³⁴ „dzięki czemu wszyscy wedle zdolności i przydatności poczują się współodpowiedzialni za postęp gospodarczy i społeczny całego przedsiębiorstwa i za całe dobro wspólne” (KDK n. 68).

Soborowy Kościół bowiem wychodzi z założenia, iż „postęp gospodarczy winien podlegać kierownictwu człowieka” a nie „samowoli garstki ludzi lub grup, skupiających w swym ręku wielką potęgę gospodarczą”, nie powinien też podlegać „decyzji czynników politycznych”, ani tym bardziej „wyłącznie władzy państwowej” (KDK n. 6).³⁵

³¹ „Wreszcie należy tak wynagradzać pracę, aby dawała człowiekowi środki na zapewnienie sobie i rodzinie godnego stanu materialnego, społecznego, kulturalnego i duchowego stosownie do wykonywanych przez każdego zajęć, wydajności pracy, a także w zależności od warunków zakładu pracy i z uwzględnieniem dobra wspólnego” (KDK n. 67).

³² „Ponadto pracownicy winni mieć możliwość rozwijania swych zdolności i osobowości... powinni też wszyscy dysponować wystarczającym odpoczynkiem i czasem wolnym, tak by mogli poświęcać się życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu” (KDK n. 67).

³³ „Ponieważ często nie w samym przedsiębiorstwie, lecz... w instytucjach wyższego rzędu, rozstrzyga się o sprawach gospodarczych i społecznych, od których zależy przyszły los pracowników i ich dzieci, trzeba, żeby już przy ich ustalaniu mieli oni głos, albo sami, albo przez swobodnie obranych przedstawicieli” (KDK n. 68).

³⁴ „a nadto prawo każdego pracownika do swobodnego udziału w działalności tych związków bez obawy narażenia się na zemstę” (KDK n. 68).

³⁵ Por. Lambert B., *Życie ekonomiczno-społeczne*, w: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 360—361).

Oprócz powszechnego prawa do pracy która zapewnić powinna wszystkim godne człowieka warunki życia, soborowy Kościół ustosunkowuje się również do całości dóbr ziemskich, tak stałych (ziemia i jej plody) jak i wytwórczych (produkty przemysłowe) oraz sprawiedliwego w nich udziału wszystkich obywateli według miary „słuszności” i „w duchu sprawiedliwości, której towarzyszy miłość” (KDK n. 69).

Soborowy Kościół stawia w tej dziedzinie jako zasadę podstawową — fakt, iż „Bóg przeznaczył ziemię ze wszystkim, co ona zawiera ,na użytek wszystkich ludzi i narodów, tak by dobra stworzone dochodziły do wszystkich” (KDK n. 69). Nie odgrywają tu roli istotnej różnorodne ustroje i systemy prawa własności, byleby były one godziwe, prawowite, zgodne z tradycjami różnych ludów i byle brały pod uwagę „powszechność przeznaczenia tych dóbr”.³⁶ Ważnym natomiast jest fakt — z kościelnego punktu widzenia — aby każdy „używając tych dóbr... które posiada”, uważał je „nie tylko za własne”, ale także w pewnym sensie „za wspólne”, gdyż nie tylko jemu, lecz także i innym — zwłaszcza mniej posiadającym i potrzebującym — przynosić powinny pożytek. Jest tu wyrażona stara tradycja Ojców Kościoła, według której — dobra własne, zwłaszcza zbywające, należeć powinny do bardziej potrzebujących.³⁷

Z takiego ujęcia dóbr ziemskich i związanego z nim prawa własności wyprowadza soborowy Kościół logiczny wniosek, ciążyący tak na poszczególnych osobach, jak i rodzinach oraz wspólnotach politycznych — wspomaganie potrzebujących nie tylko w skali krajowej, ale i międzynarodowej, zwłaszcza narodów i krajów głodujących lub słabo rozwiniętych.³⁸ Zobowiązuje też wszystkich, do których to należy — nie wyłączając władzy państwowej, jeśli ją do tego zobowiązuje przyjęty system własności — iż powinny „poczytywać za swój ważny obowiązek wykonywanie nadzoru” nad takim rozdawnictwem tych dóbr, iżby „tak jednostka jak i spo-

³⁶ „Jakiegokolwiek byłyby formy własności, dostosowane, zależnie od różnych zmiennych okoliczności, do prawowitego ustroju różnych ludów to jednak zawsze należy brać pod uwagę powszechność przeznaczenia tych dóbr” (KDK n. 69).

³⁷ „Tak sądzili Ojcowie i Doktorowie Kościoła nauczając, że ludzie mają obowiązek wspomaganie ubogich, i to nie tylko z tego, co im zbywa. Kto natomiast byłby w skrajnej potrzebie, ma prawo z cudzego majątku wziąć dla siebie rzeczy konieczne do życia” (KDK n. 69).

³⁸ „Ponieważ tylu ludzi na świecie cierpi głód, Sobór święty przynagla wszystkich, tak jednostki jak i piastujących władzę, by... naprawdę dzielili się w miarę swoich możliwości i nie szczydzili wydatków, udzielając jednostkom i narodom... pomocy, dzięki której same mogłyby zaradzić swoim potrzebom i wejść na drogę rozwoju” (KDK n. 68, por. n. 70).

łączność otrzymywały konieczne środki do życia na odpowiedniej stopie” i aby przewidując przyszłość (przez planowanie inwestycji) zapewnić utrzymanie „dla przyszłego pokolenia”, wreszcie wspomagać biedniejszych w kraju i poza jego granicami (KDK n. 70).

Ale co szczególnie interesujące w tej właśnie dziedzinie — to fakt, iż soborowy Kościół daje w konstytucji *Gaudium et spes* pewną nową interpretację prawa własności, dopuszczając w korzystaniu z niego i kierowaniu nim przez władzę społeczną, dyktowane okolicznościami współczesnych czasów, ograniczenia. Jest to zagadnienie dość ważne z punktu widzenia niedyskryminacji człowieka, rodziny oraz innych grup społecznych, którym przysługuje prawo własności, a także ze względu na zakres tej niedyskryminacji.

Idąc w zasadzie za nauką przedsoborowego Kościoła — Konstytucja przyjmuje, tak dla osoby ze względu na jej naturalną godność, jak i dla społeczności, posiadanie „na własność pewnego zasobu dóbr zewnętrznych”. „Własność prywatna lub pewne dysponowanie dobrami zewnętrznymi dają każdemu przestrzeń koniecznie potrzebną dla autonomii osobistej i rodzinnej, i należy je uważać za poszerzenie niejako wolności ludzkiej. Stanowią one pewne uwarunkowanie swobód obywatelskich, ponieważ pobudzają do podejmowania obowiązku i ponoszenia ciężarów” (KDK n. 71).³⁹

Przyjmując zatem dla jednostek i wspólnot prawo posiadania „na własność pewnego zasobu dóbr zewnętrznych” — soborowy Kościół dostrzega równocześnie, że formy dysponowania własnością „są dziś różne i coraz bardziej się różnicują”, co dotyczy nie tylko „własności materialnej” ale i „dóbr niematerialnych”, jakimi są „uzdolnienia zawodowe”. Co jednak najbardziej charakterystyczne dla nowego, soborowego punktu widzenia tego problemu — to fakt, że „prawo do prywatnej własności nie sprzeciwia się prawu, jakie mieści się w różnych formach własności publicznej”, zależnie od formy przyjętego w tej dziedzinie ustroju społeczno-ekonomicznego. Może się zatem zdarzyć, co sobór także dopuszcza, że nastąpi „przeniesienie” prawa własności, czyli „wywłaszczenie” własności prywatnej na korzyść własności publicznej, czego „może dokonać tylko kompetentna władza, kierując się wymogami dobra wspólnego, w jego granicach i za słusznym wynagrodzeniem” (KDK n. 71).

A zatem sprawiedliwe ograniczenie własności prywatnej (wywłaszczenie) przez kompetentną władzę — nie jest dyskryminacją, jeśli dokonuje się dla dobra wspólnego i za odszkodowaniem.

Ta sama władza publiczna, która ma czuwać nad zabezpieczeniem prawa własności osób i wspólnot przed dyskryminacją, powinna

³⁹ Por. Schumacher J., dz. c., Concilium wyd. Pallot.), 1—10 (1971) s. 347; Janssens L., dz. c., s. 109.

też chronić przed jego przerostami i nadużyciami z krzywdą dla innych. Ma to wówczas miejsce, gdy władność staje się „okazją do chciwości i poważnych zaburzeń” pod kątem dobra wspólnego oraz prawa do własności u innych, co także powinna w sposób sprawiedliwy regulować władza publiczna.⁴⁰

Wreszcie dopuszczają soborowy Kościół parcelację latyfundiów, tak prywatnych jak i publicznych, zwłaszcza tam, gdzie „ogromne obszary rolne, licho uprawiane albo też dla zysku pozostawione odłogiem” powodują krzywdy społeczne — „podczas gdy większość ludności albo nie posiada ziemi, albo ma jej bardzo mało”. Ma tu sobór na myśli nie tylko latyfundi państwowe, ale i prywatne „obszarników”, którzy dyskryminują najętych pracowników dając im „niegodne człowieka wynagrodzenie”, bez „wszelkiego zabezpieczenia”.⁴¹ Jest to jawna dyskryminacja i nadużycie prawa własności, w które wkroczyć powinna władza publiczna, dokonując „parcelacji” majątków ziemskich między tych, „którzy potrafią zwiększyć ich wydajność” (KDK n. 71).⁴²

Odnosnie zatem prawa własności stwierdzić trzeba, iż soborowy Kościół — jakkolwiek bierze w obronę prawo własności osób i rodzin przed arbitralnym jej ograniczeniem przez kogokolwiek i dyskryminację, to jednak równocześnie uważa za dyskryminujące człowieka wypadki nadmiernego przerostu tego prawa i dopuszcza jego ograniczenie w formie parcelacji i wywłaszczenia — właśnie w imię niedyskryminacji.

Podstawą tych wszystkich uprawnień — także i w tej dziedzinie — są niewyzbywalne i nienaruszalne a zarazem powszechne prawa przysługujące osobie ludzkiej (KDK n. 26), która powinna być „zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych” (KDK n. 25). Omawiana konstytucja soborowa tak je rekapitułuje: „Należy zatem udostępnić człowiekowi to wszystko, czego potrzebuje do prowadzenia życia prawdziwie ludzkiego, jak wyżywienie, odzież, mieszkanie, prawo do swobodnego wyboru stanu i do założenia rodziny, do wychowania i pracy, do dobrej sławy i szacunku, do odpowiedniej informacji i do postępowania według

⁴⁰ „Poza tym do zakresu władzy publicznej należy pilnowanie, by ktoś nie nadużywał prywatnej własności na szkodę dobra publicznego” (KDK n. 71).

⁴¹ „Nierzadko ci, których obszarnicy najmują do pracy... otrzymują niegodne człowieka wynagrodzenie... nie posiadają przyzwoitego mieszkania. Pozbawieni wszelkiego zabezpieczenia żyją w takim niewolniczym poddaństwie... że nie mają dostępu do oświaty ani do udziału w życiu społecznym i politycznym” (KDK n. 71).

⁴² „Ilekoć natomiast dobro wspólne będzie wymagało wywłaszczenia, należy wysokość odszkodowania wycenić słusznie, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności” (KDK n. 71).

słusznej normy własnego sumienia do ochrony życia prywatnego oraz do sprawiedliwej wolności także w dziedzinie religijnej” (KDK n. 26).

Gdy do tego dodamy — właśnie w dziedzinie społeczno-ekonomicznej — zobowiązanie władz publicznych (KDK n. 63, 66, 70) do zabezpieczenia tych uprawnień, zobowiązanie grup społecznych do ich respektowania,⁴³ wreszcie instytucji prywatnych i prywatnych właścicieli do ich nienadużywania — to otrzymamy pełne i wszechstronne zabezpieczenie człowieka w tej dziedzinie jego życia przed dyskryminacją.

III. Niedyskryminacja w dziedzinie życia społeczno-politycznego

Soborowy Kościół zajmuje się również niedyskryminacją i pełnym zabezpieczeniem praw człowieka oraz grup społecznych w dziedzinie życia społeczno-politycznego wspólnoty ludzkiej. Było już wspomniane wyżej, iż w oparciu o dokumenty soborowe — człowiek i rodzina (jako wspólnota naturalna) będąc niewystarczalnymi, potrzebują z konieczności i niejako z prawa natury — pomocy od wspólnoty politycznej, w której muszą żyć.

Jednak i w tej dziedzinie powinny być w pełni zabezpieczone prawa człowieka do wolności, współdecydowania, współpracy nad realizacją „dobra wspólnego”, którym jest ład i pokój społeczno-polityczny, wreszcie współodpowiedzialność za nie. Podobnie bowiem jak w dziedzinie społeczno-ekonomicznej — tak i w tej dziedzinie człowiek jest twórcą i podmiotem porządku społeczno-politycznego, ustroju, ma w nim określone miejsce, powinien też mieć w nim — zabezpieczony prawem natury i prawem konstytucyjnym każdego państwa — wolny i sprawiedliwy udział.

Sobór stwierdza najpierw, że na skutek współczesnych przemian kulturalnych i społeczno-ekonomicznych, które też wywierają „duży wpływ na życie wspólnoty politycznej”, ulega też zmianie sposób pojmowania „swobód obywatelskich... osiągnięcia dobra wspólnego” oraz „normowania stosunków obywateli między sobą i z władzami państwowymi” (KDK n. 73). Jednak uwzględniając godność osoby ludzkiej, należy dążyć do takiej „odnowy porządku prawno-politycznego, w którym znalazłyby lepszą ochronę prawa osoby w życiu publicznym, jak prawo do swobodnego zrzeszania się, stowarzyszenia, wypowiedzania swoich poglądów oraz do prywatnego i publicznego wyznawania religii” (KDK n. 73).

Przestrzeganie tych praw obywatelskich — w myśl konstytucji pastoralnej *O Kościele* — oraz ich niedyskryminowanie przez wła-

⁴³ „Każda grupa społeczna musi uwzględnić potrzeby i słuszne dążenia innych grup, co więcej, dobro wspólne całej rodziny ludzkiej” (KDK n. 26).

dzę publiczną, jest „nieodzownym warunkiem, by obywatele, czy to wzięci jednostkowo czy zespołowo, mogli czynnie uczestniczyć w życiu i kierowaniu sprawami państwowymi”,⁴⁴ do czego są powołani i co jest ich naturalnym uprawnieniem (KDK n. 73). W duchu niedyskryminacji politycznej — przestrzega przy tym Konstytucja przed ograniczaniem praw obywatelskich w dziedzinie „kształtowania życia wspólnoty politycznej” dla „mniejszości narodowych”, ludzi „innych przekonań lub innej religii” i zachęca władzę publiczną do takiej współpracy, „aby wszyscy obywatele, a nie tylko garstka przywilejowanych, mogli naprawdę korzystać z praw osobowych”.

Dlatego soborowy Kościół nie waha się napiętnować takiego ustroju społeczno-politycznego, w którym krępowanoby „swobodę obywatelską” a rządy pojmowano nie jako „służbę dobru wspólnemu” ale „dogadzanie jakiemuś stronnictwu” lub samej nawet „władzy państwowej” (KDK n. 73).

W prawidłowo bowiem pojętym systemie rządów i sprawowaniu władzy nic tak „nie sprzyja odnowieniu życia politycznego na prawdziwie ludzkich zasadach, jak popieranie głębokiego poczucia sprawiedliwości i życzliwości oraz służby dobru wspólnemu, a także umacnianie podstawowych poglądów na prawdziwą naturę wspólnoty politycznej, jej cel, i na praworządność oraz zakres władzy państwowej” (KDK n. 73).

Kościół soborowy nie wypowiada się za takim czy innym ustrojem lub formą rządów — mogą być one różne „zależnie od charakteru ludów i dziejowego postępu”, byleby kształtowały „człowieka kulturalnego, usposobionego pokojowo, życzliwie dla wszystkich” (KDK n. 74) i byleby respektowały słuszne prawa obywateli.

Do tych praw obywatelskich, które w żadnym ustroju społeczno-politycznym nie powinny być dyskryminowane, Konstytucja soborowa *Gaudium et spes* zalicza:

a) konstytucyjne zagwarantowanie z jednej strony obowiązków i granic „organów władzy państwowej”, dbających o zachowanie obowiązujących praw „bez czyjejkolwiek szkody” — z drugiej strony uprawnień „wszystkich jednostek rodzin i zrzeczeń” wraz z obowiązkami (KDK n. 75);

b) nie stawianie przeszkód „społecznościom rodzinnym, związkom społecznym i kulturalnym” w ich „legalnej i pozytywnej działalności” lecz jej „chętnie i ustawiczne popieranie” (KDK n. 75);

c) poprzez odpowiednie „wychowanie obywatelskie i polityczne” umożliwienie wszystkim spełnianie swoich zadań „w życiu wspól-

⁴⁴ Por. Lambert B., *Życie ekonomiczno-społeczne*, w: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 361; Schumacher J., dz. c., *Concilium 1—10* (1971) s. 347.

noty politycznej” — tym zaś, „którzy posiadają talent do działalności politycznej” — udostępnienie jej w tym celu, by mogli oni — występując „przeciw uciskowi ze strony jednostki lub samowładztwa i nietolerancji partii politycznych” — bronić praw obywatelskich” w duchu szczerości i słuszności... z miłością i odwagą polityczną” (KDK n. 75)⁴⁵;

d) wreszcie dopuszczenie wszystkich „bez żadnej dyskryminacji” do „czynnego udziału w uchwalaniu... podstaw prawnych wspólnoty politycznej... w zarządzaniu państwem, w określaniu pola działania i celów różnych instytucji oraz w wyborze władz” (KDK n. 75).⁴⁶

Soborowa konstytucja *O Kościele w świecie współczesnym* dotyka także problemu niedyskryminacji społeczno-politycznej w skali międzynarodowej, w stosunku do innych grup społecznych i wspólnot politycznych (państw).

Już była mowa wyżej o niedyskryminowaniu mniejszości etnicznych i narodowych.. Tutaj zaś szczególnie podkreślić należy niedyskryminowanie państw słabo rozwiniętych lub rozwijających się (a także ekonomicznie niezależnych) przez krzywdzące eksploatowanie ich bogactw naturalnych ze szkodą dla ich narodowego dochodu i dobra wspólnego (KDK n. 8, 86), nie krępowanie ich suwerenności i niezawisłości drogą presji ekonomicznej, gospodarczej (KDK n. 9, 85),⁴⁷ politycznej i ideologicznej (KDK n. 85), wreszcie przez ingerencję militarną w sprawy wewnętrzne i wojnę.

Konstytucja postuluje dla zagwarantowania tych praw w skali międzynarodowej stworzenie „wspólnoty międzynarodowej”, która strzegłaby poszczególne wspólnoty polityczne, a nawet osoby i grupy społeczne, przed dyskryminacją, zabezpieczała utrzymanie pokoju (KDK n. 77, 78, 83) i chroniła przed wojną.

A oto niektóre szczególówce wskazania Konstytucji dotyczące omawianego zagadnienia:

1) Sobór w konstytucji tej przypomina „trwałą moc obowiązującą naturalnego prawa narodów i jego ogólnych zasad” (n. 79) chroniących przed dyskryminacją. Temu naturalnemu prawu sprzeciwiają się działania „za pomocą których planowo i metodycznie zmierza się do zagłady jakiegoś plemienia, narodu czy mniejszości

⁴⁵ Por. Lambert B., tamże, s. 361; Schumacher J., tamże, s. 347.

⁴⁶ Por. Ferrante J., dz. c., s. 440—444; Lambert B., dz. c., s. 359—360; Gonzalez - Ruiz J., *Kościół i afirmacja człowieka*, w: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 333—334.

⁴⁷ „Jakkolwiek bowiem prawie wszystkie ludy uzyskały niepodległość, to jednak daleko im jeszcze do tego, aby wyzwoliły się równocześnie od zbytich nierówności oraz niesłusznej zależności w jakiejkolwiek postaci...” (KDK n. 85).

narodowej. Wszystko to należy bezwzględnie potępić jako przerażające zbrodnie" (n. 79).⁴⁸

2) Przypomina też sobór o konieczności zachowania konwencji międzynarodowych, dotyczących „losu rannych żołnierzy i jeńców” a także innych deklaracji i umów, chroniących przed dyskryminacją i niesprawiedliwością, których „należy dochowywać”.

3) Przypomina o obowiązku respektowania postawy tych, „którzy z motywów swego sumienia odmawiają noszenia broni, jeżeli tylko godzą się na inny sposób służenia wspólnocie ludzkiej”.

4) Póki pokój nie będzie skutecznie zabezpieczony przez postulowaną międzynarodową władzę, posiadającą „niezbędne kompetencje” i wyposażoną „w odpowiednią siłę”, póty rządowi nie można zaprzeczać prawa do koniecznej obrony, byle wyczerpały w pierwszej kolejności wszystkie środki pokojowych rokowań” (n. 79).⁴⁹

5) Kierownicy państw mają obowiązek „strzec bezpieczeństwa powierzonych sobie ludów” (n. 79).

6) Sobór wypowiada się zdecydowanie przeciw każdej wojnie, zwłaszcza totalnej i ją potępia. Oświadcza przy tym, że „wszelkie działania wojenne, zmierzające bez żadnej różnicy do zniszczenia całych miast lub też większych połaci kraju z ich mieszkańcami, są zbrodnią przeciw Bogu i samemu człowiekowi, zasługują na stanowcze i natychmiastowe potępienie (n. 80).⁵⁰

7) Sobór potępia „wyścig zbrojeń”, który jest ustawicznym zagrożeniem pokoju i krzywdą społeczną. „Kiedy na produkcję wciąż nowych rodzajów broni wydaje się przeogromne sumy pieniężne” — a równocześnie „nie można skutecznie zaradzić tylu dzisiejszym niedostatom ludzi na całym świecie”. „Wyścig zbrojeń stanowi najgroźniejszą plagę ludzkości, a równocześnie nieznośną krzywdę dla ubogich” (n. 81). Spory między narodami „należy załatwić w sposób bardziej godny człowieka” niż groźba wojny.

8) Sobór postuluje „za zgodą narodów” zakaz „wszelkiej wojny” oraz powołanie „jakiejs powszechnej, przez wszystkich uznanej władzy publicznej, która by rozporządzała skuteczną siłą, zdolną wszystkim zapewnić zarówno bezpieczeństwo, jak i przestrzeganie sprawiedliwości oraz poszanowania praw”. Tymczasem należy dążyć do rozbrojenia (n. 82).

⁴⁸ „Działania zatem, które się tym zasadom rozmyślnie sprzeciwiają, jak również rozkazy nakazujące ich wykonanie, są zbrodnicze, przeto tych, którzy je spełniają, nie można usprawiedliwiać względem na ślepe posłuszeństwo” (KDK n. 79).

⁴⁹ Wydaje się, że dawny termin „wojna sprawiedliwa”, który już nie wytrzymuje krytyki, bo każda wojna jest niesprawiedliwa, zastąpiono tu terminem „prawo do obrony” (KDK n. 79).

⁵⁰ Zdaniem wielu komentatorów jest tu aluzja do bomby atomowej, zrzuconej na Hiroszimę.

9) Sobór postuluje, dla zaprowadzenia trwałego pokoju międzynarodowego, usunięcia przyczyn konfliktów, którymi są „przejawy niesprawiedliwości” płynące: „ze zbytńich nierówności gospodarczych... z żądzy panowania, z pogardy dla człowieka... z ludzkiej zazdrości, nieufności, pychy i innych egoistycznych namiętności...” (n. 83), (czyli źródła z których najczęściej płynie dyskryminacja) — stąd konieczność międzynarodowych gwarancji dla niedyskryminacji ludzi i państw.

10) W skali międzynarodowej sobór bierze także w obronę nienarodzonych — wypowiadając się przeciw takiej regulacji urodzin, która jest sprzeczna „z prawem moralnym” (KDK n. 87).

Po omówieniu zakresu soborowej niedyskryminacji w dziedzinie społeczno-ekonomicznej i politycznej, wspomnieć jeszcze w końcu należy o tym, jak w oparciu o dokumenty soborowe wygląda stosunek samego soborowego Kościoła do tych dziedzin — w świetle głoszonej przez niego „autonomii rzeczy ziemskich”.

Istotnie, soborowy Kościół — w przeciwieństwie do Kościoła przedsoborowego, który głosił swoją jurysdykcyjną kompetencję (theoria potestatis indirectae erga statum) w sprawach wchodzących w zasadzie w zakres jurysdykcji państwa — wychodzi z przyznania pełnej autonomii tym dwóm porządkom społeczno-ekonomicznego i politycznego życia ludzkiego.

Omawiana konstytucja stwierdza wyraźnie: „Jeżeli przez autonomię w sprawach ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i społeczności ludzkie cieszą się własnymi prawami i wartościami, które człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować, to tak rozumianej autonomii należy się domagać; nie tylko bowiem domagają się jej ludzie naszych czasów, ale odpowiada ona także woli Stwórcy” (KDK n. 36).

Na innym miejscu ta sama Konstytucja mówi nadto: „Właściwe posłannictwo, jakie Chrystus powierzył swemu Kościołowi, nie ma charakteru politycznego, gospodarczego czy społecznego: cel bowiem, jaki Chrystus nakreślił Kościołowi, ma charakter religijny. Ale z teŹże właśnie religijnej misji wypływa zadanie, światło i siły, które służyć mogą założeniu i utwierdzeniu ludzkiej wspólnoty według prawa Bożego” (KDK n. 42).

Dlatego — stwierdza dalej Konstytucja — „ponieważ Kościół mocą swej misji oraz zgodnie ze swoją istotą nie powinien wiązać się z żadną szczególną formą kultury albo systemem politycznym, gospodarczym czy społecznym, może z racji tej swojej uniwersalności stanowić najmocniejszą więź pomiędzy ludzkimi wspólnotami i narodami, byleby tylko one mu ufały i w rzeczywistości przyznawały prawdziwą wolność w wypełnianiu tej jego misji... Sobór więc patrzy z wielkim szacunkiem na wszystko, cokolwiek prawdziwego, dobrego i sprawiedliwego mieści się w najróżniejszych

instytucjach, jakie rodzaj ludzki założył i wciąż zakłada. Oświadczam nadto, że Kościół wszystkie te instytucje chce wspierać w ich rozwoju, w tej mierze, w jakiej to od niego zależy i z jego misją może się łączyć. Sam niczego goręcej nie pragnie, jak żeby służąc dobru wszystkich, mógł swobodnie się rozwijać pod jakimkolwiek rządem, uznającym fundamentalne prawa osoby i rodziny oraz potrzeby wspólnego dobra” (KDK n. 42).⁵¹

Z tekstów powyższych wynika niedwuznacznie pełna autonomia tych dwóch porządków rzeczy doczesnych: gospodarczego i politycznego. Stwierdza to zresztą Konstytucja: „Wspólnota polityczna i Kościół są w swoich dziedzinach od siebie niezależne i autonomiczne” (KDK n. 76). Kościół bowiem, „który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej” (KDK n. 76).

Zakończony zatem został przez sobór i w tej dziedzinie wiekowy spór — a z tego rozdzielenia spraw wiary i religii od spraw doczesnych i spraw państwa, ani Kościół ani wiara — jak stwierdza cytowany już Kard. Garrone — nic nie traci.⁵²

Ponieważ jednak obydwie te wspólnoty — Kościół i państwo — „choć z różnego tytułu, służą powołaniu jednostkowemu i społecznemu tych samych ludzi” (KDK n. 76) dlatego soborowy Kościół proponuje współczesnemu państwu — nie jurysdykcyjne uzależnienie, ale „zdrową współpracę” z uwzględnieniem „okoliczności miejsca i czasu” (KDK n. 76).

W tej współpracy z państwem — soborowy Kościół jednak „nie pokłada swoich nadziei w przywilejach ofiarowanych mu przez władzę państwową”, wyrzeknie się nawet chętnie „pewnych praw

⁵¹ Por. Lambert B., *Życie ekonomiczno-społeczne*, s. 360—367; Haubtmann P., *Rola Kościoła w świecie współczesnym*, w: Nowy obraz Kościoła (pr. zb.), s. 318; Schumacher J., dz. c., s. 348; Deloiz P., *Jak Kościół rozumie siebie obecnie?*, Concilium (wyd. Pallot.), 1—10 (1971) s. 352; Garrone G. Kard., *Orientacje soboru*, s. 162; Van Lier H., dz. c., s. 220.

⁵² Por. Garrone G. Kard., dz. c., s. 162, gdzie autor mówi: „Rozdzielenie to dokona się z pożytkiem dla wiary, chociażby ono kosztowało wiele cierpienia: zostanie ukazana wiara czysta, wiara jako wiara, oddzielona od przymierzy, które mogły zasłaniać jej prawdziwe oblicze...” Por. też: Schumacher J. dz. c., s. 348), gdzie autor mówi, że soborowy Kościół „w coraz większym stopniu odchodzi od dawniejszych modeli w których papież i cesarze, sobory i herezje, zmienne koleje polityki i dyplomacji papieskiej zajmowały środek sceny...” — a kładzie nacisk na swoją misję nadprzyrodzoną oraz na służbę każdemu człowiekowi. Por. też: Deloiz P., dz. c., s. 355—356; Vela L., *Opinion publica en la Iglesia*, w: Jus Populi Dei (pr. zb.), t. I, s. 419, gdzie autor mówi: „Es la Iglesia plenamente consciente de que su propia vocación es servir a Dios sirviendo a los hombres”.

legalnie nabytych... skoro to podważa szczerłość jego świadectwa” albo „nowe warunki życia domagają się innego układu stosunków” (KDK n. 76). Soborowy Kościół jedynie zachowuje sobie w odniesieniu do państwa i spraw doczesnych prawo „oceny moralnej nawet w kwestiach dotyczących spraw politycznych” (KDK n. 76).

W wielu swoich dokumentach zachęca również soborowy Kościół chrześcijan do szczerzej i owocnej współpracy z braćmi odłączonymi, z wyznawcami innych religii, z niewierzącymi i wszystkimi ludźmi dobrej woli... w budowie „lepszego świata”, w którym ludzie mogliby w sposób wolny służyć Bogu i bliźnim (KDK n. 89).

Zakończenie

Z omówienia wskazań soborowego Kościoła odnośnie niedyskryminacji rasowej, etnicznej, kulturowej i ekonomiczno-politycznej można wyciągnąć pewne ogólne wnioski.

Soborowy Kościół respektuje w pełni zasadę niedyskryminacji człowieka bez względu na rasę, język, narodowość, tradycje kulturowe. Chce zapewnić człowiekowi pełny rozwój fizyczny i duchowy (umysłowy — kultura) w atmosferze wolności, właściwej dla osoby ludzkiej, zapewniając jej możliwość kształtowania kultury materialnej i duchowej (nauki) oraz prawo do pełnego korzystania z jej owoców.

Bierze także w obronę człowieka w zakresie jego życia obywatelskiego, w dziedzinie gospodarczej i politycznej, zapewniając jemu samemu i jego rodzinie (jako środowisku naturalnemu) wpływ na oba te porządki życia i sprawiedliwy udział w dobru wspólnym. Broni praw osób i wspólnot w zakresie międzynarodowym.

Jak widać z tego — soborowy Kościół zatem nadaje niedyskryminacji człowieka, we wszystkich dziedzinach jego życia, możliwie najszerzy zakres.

Co najważniejsze jednak dla tych soborowych wskazań Kościoła, jako Kościoła, iż bierze on człowieka i społeczność w których on żyje, w aspektach nie tylko naturalnych i ludzkich, ale i transcendentnych i eschatologicznych — uwzględniając jego nadprzyrodzony początek i przeznaczenie (powołanie). Takiemu człowiekowi powinno istotnie wszystko służyć — także i władza społeczna — powinno go także brać w obronę każde prawo ludzkie i każdy system prawny przed jakąkolwiek dyskryminacją.

SUMMARIUM

Quaestio de non-discriminatione in documentis Concilii Vaticani II

Quaestio de non-discriminatione, de qua heic agitur, partem nonnisi quendam maioris dissertationis constituit, cui titulus: „Quaestio de tolerantia et non-discriminatione in documentis Concilii Vaticani II”. In dissertatione supradicta ipsae notiones tolerantiae et non-discriminationis omni ex parte describuntur, peculiari respectu habito earum contextus historici et evolutionis in mente praeconciliaris Ecclesiae.

In hoc autem articulo qui — ut dictum est — partem tantum argumenti illius dissertationis praebet, de sola non-discriminatione dicitur, quae quidem praemunitio libertatis personae humanae in eius vita civili et sociali esse debeat (de libertate religiosa in contextu conceptus tolerantiae agitur).

Articulus in tres partes dividitur: 1) non-discriminatio ratione stirpis nationis, culturae, 2) in ordine sociali-oeconomico, 3) in ordine sociali-politico.

His positis, auctor probare conatur thesim, iuxta quam conciliaris doctrina de non-discriminatione, valore universali pollet quoad omnes homines et omnes coetus humanos.

In fine articuli quaedam generales conclusiones praestantur, quae ex conciliari doctrina de non-discriminatione derivari videntur.